



GНИЕЗНО

PAŃSTWOWY TEATR IM. AL. FREDRY  
W GNIEŹNIE

Sezon XXIX  
1973/74

Premiera piąta  
(w sezonie)

Dwusetna osiemnasta  
(od otwarcia)

Z OKAZJI OBCHODÓW 200 ROCZNICY  
KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

FRANCISZEK ZABŁOCKI

# FIRCYK W ZALOTACH

Premiera 15 marca 1974 r.

Dyrektor i kierownik artystyczny

**WOJCIECH BORATYŃSKI**

Zastępca dyrektora

**ZYGMUNT DREJZA**

Kierownik literacki

**FELIKS FORNALCZYK**



**FRANCISZEK ZABŁOCKI**

## O AUTORZE

Franciszek trojga imion Zabłocki urodził się 2 stycznia 1752 roku w rodzinie Stanisława Zabłockiego i Barbary z Pruszyńskich. Miejsce, a nawet dzielnica urodzenia przyszłego komediopisarza nie zostały dołąd ustalane. Należy wszakże wspomnieć, iż niektórzy historycy literatury przypuszczają, że ojciec pisarza, utraciwszy rodową majątność na wschodzie, przeniósł się do Wielkopolski i tu był dzierżawcą. Wcześniej zresztą odumarł swoich dwóch synów, Franciszka i Antoniego, a Barbara wyszła ponownie za mąż za niejakiego Chmielowskiego, o którym także historia nie przekazała żadnych bliższych informacji.

Młody Zabłocki otrzymał staranne wykształcenie. Przypuszcza się, iż ukończył najpierw szkołę jezuicką, a następnie — co jest już dokładniej wiadome — kształcił się w sławnym kolegium pijarskim w Międzyrzeczu Koreckim, skąd trafił na dwór stołnika ciecchanowskiego, Antoniego Góreckiego. Tam, około roku 1770, powstały pierwsze próby poetyckie Franciszka Zabłockiego. Wiosną 1773 roku uzdolniony młodzieniec przeniósł się do Warszawy i tam z punktu został dopuszczony do kręgu uczonych i literatów, skupionych wokół króla Stanisława Augusta. Po roku wybijający się poeta otrzymał funkcję protokolisty Komisji Edukacji Narodowej, biorąc odtąd udział przez lat blisko dwadzieścia we wszystkich jej poczynaniach.

Jak pisze Janina Pawłowiczowa, Franciszek Zabłocki borykał się przez dłuższy czas z kłopotami materialnymi. Pracował więc dorywczo jako sekretarz księcia Adama Czartoryskiego, pisywał ody na cześć możnego protektora i jego rodziny, publikował drobne wiersze na łamach pisma „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, wreszcie z namowy księcia tłumaczył z francuskiego uczone dzieła i traktaty moralne. Ale te wszystkie zatrudnienia nie mogły mu zabezpieczyć dostatecznego życia, stąd raz po raz narzekał na swój los „ubogiego literata”. Nie tylko w tej dziedzinie zresztą wyraźnie mu się nie wiodło.

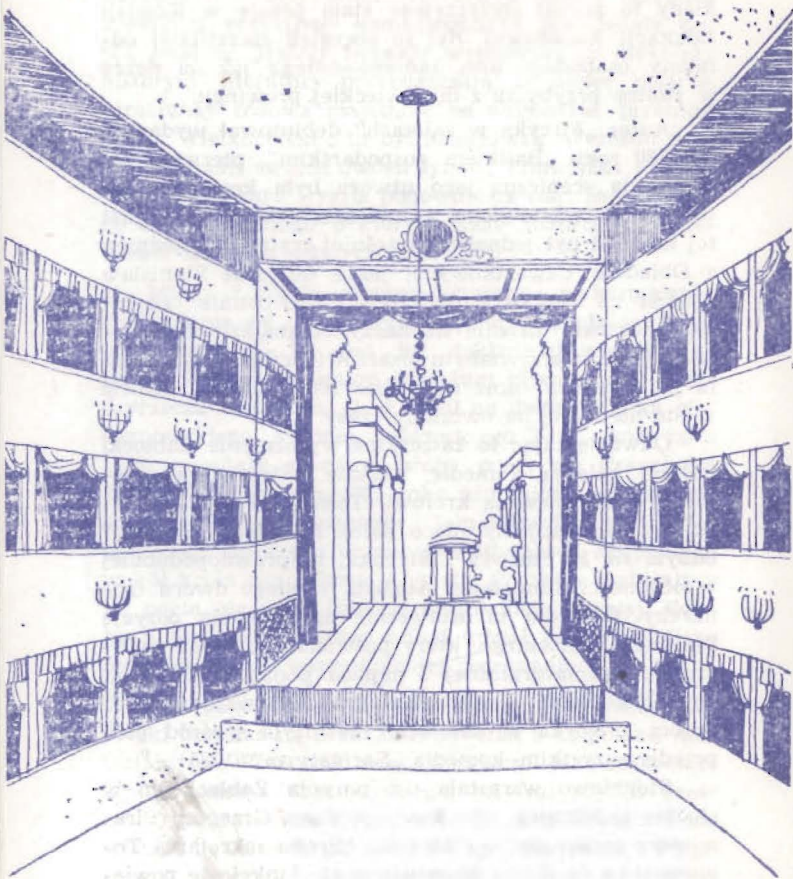
W tym czasie Franciszek Zabłocki ożenił się z pewną aktorką, której imię i nazwisko nie doszło do na-

szych czasów. Wiadomo tylko, że związek ten zakończył się tragicznie. Młoda żona komediopisarza, po roku wspólnego pożycia, umarła. Zabłocki po raz drugi już się nie żenił. Ustabilizowała się natomiast z czasem jego pozycja materialna. Nastąpiło to około roku 1779, kiedy to zaczął otrzymywać stałą pensję w Komisji Edukacji Narodowej. Był to początek szczęśliwej odmiany osobistego losu zadomowionego już na dobre w stolicy przybysza z mazowieckiej prowincji.

Autor „Fircyka w załotach“ debiutował wydanym w 1780 roku „Balikiem gospodarskim”, pierwszą zaś realizacją sceniczną jego utworu była komedia „Zabobonnik” wystawiona 4 kwietnia 1781 roku. Tekst tej komedii był jednakże wcześniej czytany na jednym z Obiadów Czwartkowych, jakie urządzał Stanisław August na Zamku Królewskim. „Zabobonnik” zdobył sobie wysokie uznanie słuchaczy, co znalazło dodatkowo wyraz w przyznanej pisarzowi przez króla medali „Merentibus” oraz nagrodzie 100 dukatów, kwocie zaiste nie małej na ówczesne czasy.

Odwieczając to zaszczytne wyróżnienie Zabłocki napisał kolejną komedię, właśnie „Fircyka w załotach”, i ofiarował ją królowi. Tekst dedykacji autorskiej przedrukujemy nieco dalej. Premiera „Fircyka” odbyła się 18 czerwca 1781 roku, najprawdopodobniej w obecności Stanisława Augusta i całego dworu monarchy. Komedia ta ostatecznie ugruntowała pozycję literacką Zabłockiego, który poświęcił się odtąd twórczości dramaturgicznej i napisał ponad pięćdziesiąt dram, komedii i oper. Na trwalsze wspomnienie, oprócz „Fircyka w Załotach”, zasłużyła spośród nich przede wszystkim komedia „Sarmatyzm” (1785).

Stopniowo wzrastała też pozycja Zabłockiego w służbie publicznej. Oto kiedy sędziwy Grzegorz Piramowicz zrzekł się w 1788 roku urzędu sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, funkcję tę powierzono Zabłockiemu, który sprawował ją aż do likwidacji Towarzystwa w roku 1792. Pisarz jako członek Klubu Jakobinów udzielał się bardzo czynnie w przedsięwzięciach politycznych na rzecz reformy w okresie Sejmu Wielkiego. Gdy zaś na mocy Konstytucji 3 Maja zniesiono znenawidzoną Radę Nieustającą i utworzono nowy rząd, tak zwaną Straż Praw, został mianowany



Wnętrze Teatru Narodowego w latach osiemdziesiątych  
XVIII w.

regentem w departamencie edukacji. Pełnił następnie szereg odpowiedzialnych funkcji we władzach powstania kościuszkowskiego.

Klęska powstania oraz trzeci rozbiór Polski sprawiły załamanie angażującego się we wszystkie przedsięwzięcia reformatorskie pisarza, wywędrował więc za granicę, przyjął święcenia kapłańskie, a po powrocie do kraju w 1798 roku objął probostwo w Górze, potem w Końskowoli, gdzie spędził resztę życia, osamotniony, zgorzkniały, spełniając oprócz czynności duchownego także nauczycielskie. Na rok przed śmiercią opracował jeszcze do druku teksty swoich pięciu najlepszych komedii. Zmarł 10 września 1821 roku. Świetny dorobek komediopisarski i poetycki Franciszka Zabłockiego wszedł jeszcze za jego życia do historii literatury.

Zródło:

Janina Pawłowiczowa „Wstęp” w: Franciszek Zabłocki „Fircyk w załotach”. Wydanie V. Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1973.

## NATURA SILNIEJSZA OD KONWENANSU

Tym razem jest to spotkanie z postaciami ostatnich dziesiątków lat XVIII wieku. A okazją staje się jedna z najlepszych komedii polskich okresu oświecenia.

Franciszek Zabłocki, urzędnik Komisji Edukacji Narodowej, którą słusznie nazywa się pierwszym w świecie ministerstwem oświaty, wywiódł swego „Fircyka w zalotach” z wzorów komedii francuskiej, wyposażył w krwiste postacie sceniczne z polskimi rodowodami, oparł na wiecznie aktualnym wątku starań ożenkowych, ale poza tym wszystkim przydał swemu scenariuszowi ostrych, satyrycznych przycinków z dziedziny społeczno-obyczajowej.

Wszystko tej tendencji zostało podporządkowane w sztuce. Na tego rodzaju zamyśl wskazuje dyskretnie autorska dedykacja utworu. W jeszcze zaś większej mierze, bo bez żadnych kamuflaży, poświadcza tę intencję materia samej komedii, jej wątek główny i poboczne, postawy, dążenia i przekonania postaci scenicznych, treść ich rozmów. Można treść tych „konkretyzacji myśli” porównać z dziełami historycznymi o życiu sfer wyższych tamtego czasu. Okaze się wówczas, jak wierne rzeczywistości są obserwacje Zabłockiego.

Ale można także spojrzeć na zasadniczy wątek fabuły „Fircyka w zalotach” od strony jej wiecznotrwałej aktualności, upatrywać tego, co w tej komedii jest uniwersalne. A więc jak funkcjonuje mechanizm prowadzenia miłosnych zalecanek? Jakim celem służy uzyskiwanie przewagi jednego z dwojga kochanków? Co w ich grze przynależy naturalnemu wdziękowi, sztuce podobańca się, a co względem natury materialnej? W jakiej zatem mierze uczucie jest sprzeczne z racjami rozumowymi? I odwrotnie — na ile pozory bezinteresowności mogą wejść w przymierze z istotą przedmażeńską transakcji fiskalnej?

Realizatorzy gnieźnieńskiego „Fircyka w zalotach” te przede wszystkim pytania starali się sobie uświadomić i poszukiwaniu na nie odpowiedzi być wierni w

swoim przedstawieniu. Pomni zasadniczych przemian społeczno-obyczajowych, jakie się dokonały w ciągu blisko dwóch stuleci od czasu powstania komedii Franciszka Zabłockiego, są zarazem świadomi tego, iż relikty świadomościowe i obyczajowe mają zaiste żywot niespożyty. Autor „Fircyka” zarejestrował ze znakomitą spostrzegawczością początkowy niejako etap nowoczesnej rewolucji obyczajowej, która wzięła początek w XVIII wieku, w zetknięciu się wielkoświatowego braku skrupułów etycznych z tradycyjnymi zasadami współżycia społecznego, ukształtowanego w środowisku wiejskiej społeczności szlacheckiej.

Typ pierwszy, właściwy postawie nie liczącego się z tego rodzaju modelami obyczajowymi ekspansywnego światowca, reprezentuje w komedii Fircyk. Typ drugi, przynależny warstwie ziemiańskiej, reprezentuje Aryst. Przedstawiają się nam oni ze sceny aż nadto wyraziście i ze wszystkich stron, ale ważne jest tu także to, co o swoich panach mówią ich słudzy, Świstak i Pustak. Zwłaszcza jeśli dodać, że w ich swobodnym paplaniu mieszczą się bez kwestii osady samego autora komedii. Świstak mówi zaś tak do swego komilitona po fachu, Pustaka:

Ujrzysz i mego pana: jak się on nadstawia,  
Jak puszy, jak pstry cały, gdyby ogon pawia.

I uogólnia po chwili nie bez troski, ale i nie bez swoistego poczucia wyższości:

Znaczymy jak panowie: hulanki, parady,  
Gry, uczyty, bale, tańce, umizgi, biesiady...  
Słowem, że ci tak powiem, bicze kręcim z piasku.  
Ot, tak to, tak to, bracie, żyją po warszawsku.

Panem Świstaka jest oczywiście Fircyk, „człek znakomity, bo, jak sam powiada, ma tytuł starościca jeszcze od pradziada”. Pan Pustaka, Aryst, jest niemal w każdym narowie mlecznym bratem Fircyka, aczkolwiek ma większe podstawy do obnoszenia swoich przewag w rzeczywistych parantelach, zasobach, poczuciu honoru. Zwróćmy uwagę, że Fircyk to szalony utracjusz, żyjący w mieście, Aryst natomiast to poczciwy wiejski szlagon, stąd więc i jego większa stateczność, stąd ustabilizowane podstawy materialne i niewątpliwe atuty wewnętrzne.

W zewnętrznych przewagach towarzyskich prym bowiem wiedzie Fircyk. Gdzie tam w tym względzie Arystowi co gładkiego lwa warszawskich salonów! Jakże przepociesznie wypada przeto w tym zestawieniu Arystowe niezgrabniactwo i snobistyczne chęci naśladowania mody, która w jego wsiowym środowisku ma wszystkie złe maniery parafiańskiej elegancji na pokaz i jak najfatalniejszego gustu. Niczym w krzywym zwierciadle odbijają się zatem te światowe kwitki przyczepiane do kożucha w opinii tego typu totumfackich, co famulus Pustak, uzależnionych od humoru swego pryncypała, spoufalconych do ostatniego włókna, ale i nie tracących zdrowego rozsądku oraz własnej, dosadnie wypowiedzanej opinii krytycznej.

Zgrany, zadłużony po uszy Fircyk zamyśla wspomóc swoją chudą kiesę jakimś sowitym ożenkiem. Ta jest przyczyna i główny cel jego akcji. Mówi o tym wprost Arystowi:

...nie wiesz czasem jakiej wdówki do najęcia?  
Mniejsza o to, czy stara, czy młoda, garbata,  
Prosta, chroma, czy ślepa, byleby bogata.

Pierwsza sfera komediowych nieporozumień wiodzi się, co przez spory czas nie dociera do świadomości Arysta, stąd, że Fircyk liczy na ożenek z Podstoliną, siostrą Arysta, ciepłą wdówką i zarazem wytrawną pobożniwą, która w rzeczy samej ma już serdecznie dość swej samotności, żałoby po mężu etc. Oboje, to znaczy i Fircyk i Podstolina, odgrywają więc przed sobą przybrane role, role sprzeczne z ich naturą i popędami, a wszystko to po to, aby odwrócić uwagę od sedna sprawy. W istocie bowiem ani Podstolina nie jest tak nieugięta w przestrzeganiu konwenansu, za jaką chce uchodzić, ani też Fircyk nie ma tak szlachetnych zamiarów, jakie chce wmówić młodej, pójnętnej i posażnej wdowie. Każde jednak — przynajmniej do czasu — musi przestrzegać zasad swojego stanu, swojej przynależności.

Znając nędzę świata, libertyn Fircyk z całym cynizmem korzysta z jego nieprawości. Z tego czyni dyrektywę działania, niemal tak samo, jak to niegdyś czynił równie wyzbyty przesądów jego protoplasta,

Molierowski Don Juan. I jak to sam bez żadnych osłonek głosi na scenie Arystowi:

Powiedz mi, co są ludzie, co ten świat nasz znaczy,  
Jeżeli nie szulernią mieszkana od graczy?

Fircyk, w najzupełniejszej zgodzie z duchem sfrancuziałej epoki stanisławowskiej, występuje zatem przeciw przestarzałym normom życia, konkretnie zaś przeciw sarmatyzmowi, w takiej postaci, o jakiej mówią te choćby zjadliwe słówka pięknej sensatki Klarysy, żony Arysta:

Jak bym rada co prędzej znać tego sarmatę;  
Musi to być coś siwe, stare i wąsate...

Piękni, młodzi i modni Fircyk i Klarysa wyznają identyczne, libertyńskie zapatrywania, to ich sprzymierza, albowiem Klarysa — tak samo jak Fircyk — cież: „nie wart cudów wiek nasz grzeszny i niesforny”. Ale wszelkie, rzec by można, klasowo-ideowe podziały schodzą z czasem na dalszy plan wobec możliwości zawarcia kontraktu ślubnego, opartego na rzeczywistych podstawach uczuciowych. Zepsucie nie sięgnęło zatem tak głęboko, jak to się mogło wydawać domownikom dworu Arysta z ostentacyjnie wzajem rozdzielanych formułek wyznawczych.

W „Fircyku w zalotach” zwycięża bowiem ostatecznie automatyczna młodość i nieklamany instynkt miłosny, a dodatkową ideą jednoczącą Fircyka i Podstolinę stają się obowiązki obywatelskie, traktowane przez komediopisarza w duchu adresowanej do króla Stanisława Augusta dedykacji.

Tym sposobem modny konwenans i brak skrupułów musi ustąpić przed zjednoczoną potęgą uczuć sentymentalnych i wyrozumowanego podporządkowania się nadrzędnym celom. Oczywiście, potraktowanych przez Franciszka Zabłockiego z należyтым dystansem, komediową pogodą i werwą zaczerpniętą z komedii dell'arte, czyli komedii zręczności.

Feliks Fornalczyk

## W ŚWIECIE ARLEKINA

Teatr Arlekina miał rozmaite nazwy we wczesnych swych latach, obecnie określa się go zazwyczaj osiemnastowiecznym tytułem „commedia dell'arte”. Powstał około 1550 r. i szybko rozpowszechnił się po wszystkich krajach europejskich, docierając nawet do Moskwy i dając początek stałemu Théâtre Italien w Paryżu. Przetrwał jako poważna siła z górą dwa stulecia, by następnie w ciągu dalszych stu pięćdziesięciu lat odgrywać we Włoszech mniej wybitną rolę. W czasie swej działalności wycisnął głębokie piętno nie tylko na scenach ludowych wielu innych krajów, ale również na największych pisarzach dramatycznych tej epoki, wśród których należy wymienić Szekspira, Lope de Vegę i Moliera.

...Ile przyjemności może jeszcze wnieść komedia biegleści. Obserwując zgrabność poruszeń i idealną synchronizację, która przenosi nas od jednego do drugiego epizodu, oceniamy radość, jaką sprawiało dawniejszym widzom wielokrotne oglądanie sztuk. W porównaniu ze zrecznością wykonania sama treść nie miała znaczenia.

...W latach od 1800 do 1900 teatr skłaniał się do tego, aby być bądź głupi, bądź poważny — głupi w swych melodramatach i farsach, poważny w swoich sztukach usiłujących odmalować rzeczywistość i uczynić dramatopisarzy filozofami z określonym posłannictwem. Coraz to więcej opanowały scenę albo trywialna rozrywka, albo ponura powaga. Przeciw temu buntowali się w pierwszych latach obecnego stulecia młodzi ludzie teatru i w swoim buncie znaleźli w komedii zreczności coś, co mogli podziwiać, a co niekiedy mogło im nawet dać natchnienie.

Allardyce Nicoll: „W świecie Arlekina”.  
Studium o komedii dell'arte. Przełożył  
Antoni Dębicki. PIW, Warszawa 1967.

Do

Najjaśniejszego  
Stanisława Augusta  
Króla Polskiego  
Wielkiego Księcia Litewskiego etc.  
Pana Miłościwego

przy podaniu na posiedzenie czwartkowe tej komedii

## ODA

Wśród tylu spraw ważnych, wśród starań tyła,  
Które Cię zaprzatają, Najjaśniejszy Panie,  
Godzi się chociaż jedna odetchnieniu chwila,  
Godzi się pracy, chociaż na moment przerwanie.  
Nadto się wiele trudzisz k'woli Twojej sławie;  
Będziesz ją miał, choć oddasz chwilę i zabawie.

Wszak nie zawsze się Jowisz rządem świata trudzi;  
Prace i troski jego lube dzielą wczasy.  
Miał i on niegdyś krnąbrny dla się rodzaj ludzi,  
Miewał do pokonania zuchwałę Gigasy;  
Wrócił na koniec niebu pokój pożądany  
I pierwszy przed wszystkimi sam spoczął niebiany.

Muzo, korzystaj z tych chwil! Bardzo trudno o nie,  
Rzadko naszego Pana w spoczynku widzimy;  
I teraz, gdy się zdaje bawić w miłym gronie,  
Kto wie! jeśli nie myśli, że ma świat olbrzymi;  
Że ta, co się w tysiącznych przemianach układa,  
Nie przeto że stłumiona, nie chce broić zdrada.

Muzo, przerwij te myśli Panu! Jego zdrowie  
Bardzo długo dla polskiej potrzebne jest doli.  
Życie wasze jest naszym, o dobrzy królowie!  
Wątlіć go nie do waszej zostawiono woli.  
Gdzie wielkość duszy z cnotą, tam i pomoc nieba —  
Masz je, Królu, troskliwych myśli mieć nie trzeba,

Ale skąd te podchlebne przysły mi nadzieje,  
Abym mądrość mógł bawić, skąd to zaufanie?  
Nie przejdęz tym zuchwałstwem śmiałe Bryjareje?



FRANCISZEK ZABŁOCKI

# FIRCYK W ZALOTACH

komedia w trzech aktach

Osoby:

ARYST, mąż Klarysy — Waldemar Walisiak

KLARYSA — Janina Wojtczak

PODSTOLINA, wdowa  
siostra Arysta — Henryka Bielawska

FIRCYK, staroście  
kochanek Podstoliny — Jan Karow

PUSTAK, sługa Arysta — Włodzimierz Matuszak

SWISTAK, sługa Fircyka — Marek Pyś

POPREDZAJĄCY — Ireneusz Szymański, BASIA — \* \* \*, DOROTA — \* \* \*

SCENOGRAFIA — RYSZARD GRAJEWSKI

REŻYSERIA — BERNARD FORD-HANAOKA

RUCH SCENICZNY — BARBARA-BERNACKA PIOTROWSKA

MUZYKA — RYSZARD GARDO

Asystent reżysera — Waldemar Walisiak

Przez wzgląd chęci, śmiałości racz darować, Panie.  
Wszak dał kto hekatombę czy gołąbków parę,  
Byle to czynił z serca, dobrą dał ofiarę.  
I to mi tylko może służyć za obronę,

Ze się ważę z tym błahym popisywać dziełem:  
Pióro moje przez Ciebie, Królu, zachęcone.  
Wziąłem medal, przeto się samo zadłużyłem  
I choć Ci terazniejszą ofiaruję pracę —  
Dar Twój wielki — w życiu się całym nie wyplacę.

Waszej Królewskiej Mości  
Pana Mego Miłościwego

wierny poddany

Franciszek Zabłocki

Bernard Ford Hanaoka

#### SŁOWO OD REŻYSERA

Frapowała mnie próba „uwspółcześnienia” komedii, z jej ponadczasową intrygą, z jej bohaterem-przedstawicielem „złotej młodzieży”.

Fircyk, to, moim zdaniem, podobna postać w polskiej dramaturgii jak osoba molierowskiego Don Juana we francuskiej literaturze. Osąd świata przez Fircyka jest równie dosadny jak w przypadku molierowskiego Don Juana, aczkolwiek nie tak pogłębiony. Obu autorów dzieli jednak nie tylko czas i warunki społeczne, w jakich tworzyli, lecz przede wszystkim różnica w doświadczeniu życiowym. Zabłocki tworzył „Fircyka” mając lat niespełna trzydzieści i zaledwie dwuletni dorobek dramaturgiczny, Molier zaś napisał swego „Don Juana” w wieku ponad czterdziestu lat, mając na swym koncie ogromny dorobek, m. in. „Świętoszka”.

Autor „Fircyka” nie ustępuje, moim zdaniem, Molierowi w znakomitym wyczuciu sceny, jej specyficznych wymagań, jakie stawia przed pisarzem. Tematem w proponowanej przeze mnie realizacji jest *walka płci*, temat odwieczny i zawsze intrygujący. Konflikt Fircyk — Podstolina, Klarysa — Aryst polega na tym, że każda z tych postaci pragnie być kochaną, ale nie chce, nie umie obdarzyć uczuciem miłości partnera. Chcąc uzyskać w ten sposób przewagę nad partnerem, która pozwoli im nad nim górować. Epoka Oświecenia, jej swawolny tryb życia i zderzenie jej z obyczajowością nam współczesną, możliwość rozegrania „Fircyka” w konwencji teatru komedii dell’arte, wydały mi się dodatkowymi atrakcjami tego właśnie utworu.

Jedyne w swoim rodzaju postacie Świstaka i Pustaka wyrosły z tradycji komedii dell’arte w Polsce, a sięgają one 1611 roku, kiedy to podczas zaślubin Władysława IV z Anną Austriaczką po raz pierwszy trzej zanni\*) zabawiali dostojnych gości swymi lazzi\*\*). Odtąd aktorzy komedii dell’arte zadomowili się w Polsce na stałe. A Świstak i Pustak są najznakomitszymi przedstawicielami tego gatunku teatru na polskim gruncie.

Analogie są tu wyraźne. Świstak to nikt inny tylko Arlekin, wieloimienna postać pierwszego zanni, odznaczającego się sprytem i bystrością. Pustak to drugi zanni, powolny i niezbyt pojęty. Wyobraźnia słowotwórcza Zabłockiego stworzyła dla nich polskie imiona znakomicie brzmiące.

Do spektaklu wprowadziłem dwie dodatkowe postacie kobiece — Basię i Dorotkę, o których wspomina Pustak w jednej ze scen drugiego aktu. Zastąpiły one tu postacie lokajów. „Fircyka w zalotach” przedstawiam Państwu jako spektakl w dwu częściach — jego scenicznych bohaterów polecam sympatii Szanownej Publiczności.

Bernard Ford Hanaoka

\*) zanni — komiczny sługa, błazen, pajac, akrobata (pochodzący tradycyjnie z Bergamo) włoskiej commedia dell'arte;

\*\*) lazzi — scenki oparte na dowcipie sytuacyjnym.



## RYSZARD GRAJEWSKI



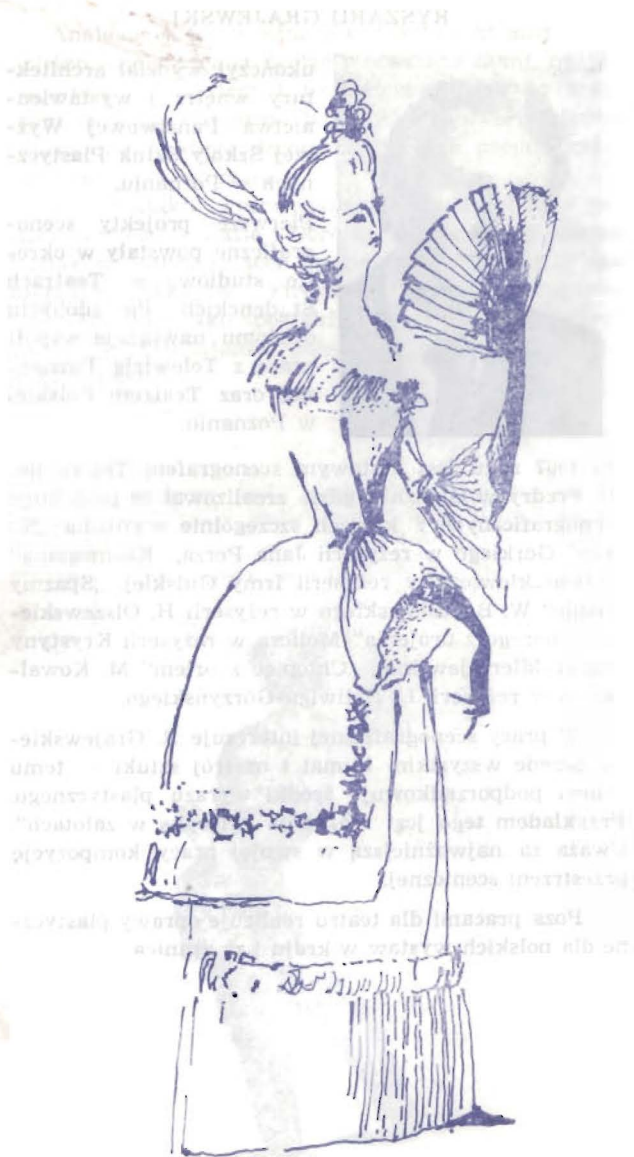
ukończył wydział architektury wnętrz i wystawianictwa Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

Pierwsze projekty scenograficzne powstały w okresie studiów, w Teatrach Studenckich. Po zdobyciu dyplomu nawiązuje współpracę z Telewizją Poznańską oraz Teatrem Polskim w Poznaniu.

Od 1967 roku jest etatowym scenografem Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie, gdzie zrealizował 30 projektów scenograficznych z których szczególnie wyróżnia „Nadzie” Gorkiego w reżyserii Jana Perza, „Kosmogonia” J. Iwazkiewicza w reżyserii Irmy Gulskiej, „Spazmy modne” W. Bogusławskiego w reżyserii H. Olszewskiego, „Chorego z urojenia” Moliere’a w reżyserii Krystyny Szner-Mierzejewskiej, „Chłopiec z orłem” M. Kowalskiego w reżyserii L. Hellwiga-Górzyńskiego.

W pracy scenograficznej interesuje R. Grajewskiego przede wszystkim klimat i nastrój sztuki — temu celowi podporządkowuje środki wyrazu plastycznego. Przykładem tego jest realizacja „Fircyka w zalotach”. Uważa za najważniejszą w swojej pracy kompozycję przestrzeni scenicznej.

Poza pracami dla teatru realizuje oprawy plastyczne dla polskich wystaw w kraju i za granicą.



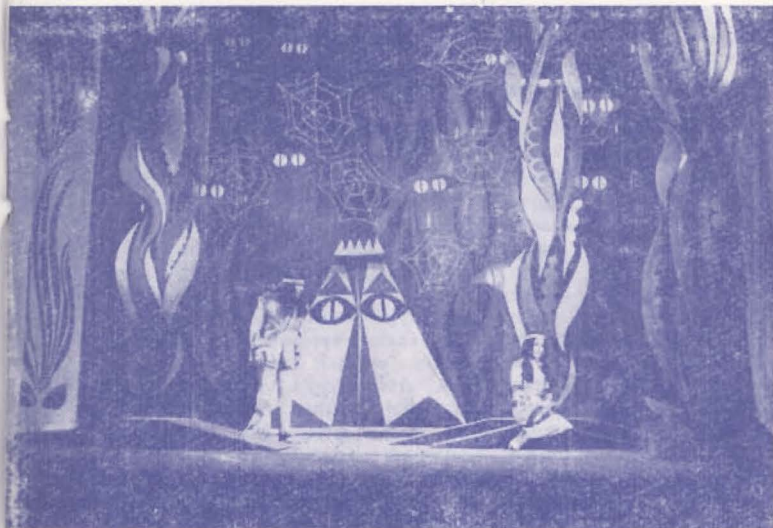
SZKIC KOSTIUMU KLARYSY  
proj. R. Grajewski



SZKIC KOSTIUMU ARYSTA  
proj. R. Grajewski



Scenografia do sztuki „Spazmy modne” Wojciecha  
Bogusławskiego — proj. R. Grajewski



Dekoracja do sztuki „Trzy białe strzały” Jana Makariusa  
proj. R. Grajewski

## KRONIKA

W roku 1973 Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie zaprezentował m.in. 151 przedstawień dla młodzieży, 33 na wsi i w PGR, 23 w zakładach pracy i 7 w ośrodkach turystyczno-wypoczynkowych.

Przedstawienia naszego Teatru oglądało 140 tys. widzów tj. o 13 więcej, niż przewidywał plan.

- 15 XII 1973 r. — Premiera komedii muzycznej „Niezwyczajna przygoda” Panusza Odrowąża dla dzieci i młodzieży. Ogłoszenie konkursu na rysunek i recenzję. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 kwietnia 1974 r. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w czasie przedstawienia „Niezwyczajnej przygody” w Dniu Dziecka.
- 17 I 1974 r. — Telewizja Poznańska przeprowadziła w kronice kulturalnej wywiad z dyrektorem i kierownikiem artystycznym ob. Wojciechem Boratyńskim oraz pokazała fragmenty z prezentowanych obecnie sztuk: „Don Juana” Moliere i „Niezwyczajna przygoda” J. Odrowąża
- 28 I 1974 r. — Spotkanie członków Klubu „Proscenium”. Spotkanie to poświęcone było roli twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza w teatrze polskim i światowym. Program obejmował wybór Zarządu Klubu „Proscenium”, projekcję filmu poświęconego St. I. Witkiewiczowi, prelekcję dyrektora i kier. artystycznego Teatru, mgr Wojciecha Boratyńskiego pt. „Witkacego koncepcja teatru i dramatu” oraz prezentację fragmentów sztuk Witkacego: „Kurka wodna” i „Szewcy”.
- 22 II 1974 r. — Udział członków Klubu „Proscenium” w próbie generalnej sztuki „Król Miesopust” J. M. Rymkiewicza.
- 24 II 1974 r. — Premiera „Króla Miesopusta” J. M. Rymkiewicza.
- 24 II 1974 r. — W PDK w Gnieźnie odbył się XX koncert Recytatorski w wykonaniu laureatów środowiskowych Konkursu Recytatorskiego. Przewodniczącym powiatowych i miejskich eliminacji był aktor naszego Teatru Edmund Derengowski.
- 25 II 1974 r. — Spotkanie aktora naszego Teatru Edmunda Derengowskiego z młodzieżą Technikum Rolniczo-Rolniczo-Technikum Rolniczym w Witkowie pow. Gniezno. Spotkanie to przerodziło się w serdeczną rozmowę i wymianę zdań na temat sztuki teatralnej, jej społecznej funkcji, repertuaru teatru gnieźnieńskiego oraz odpowiedzialnej pracy artystycznej aktorów. Młodzież Technikum witkowskiego często odwiedza nasz Teatr, życzliwie i z dużym zainteresowaniem darzy nasze spektakle.

Kierownik muzyczny

RYSZARD GARDO

Kierownik techniczny

BOGDAN WELKA

Pracownie techniczne

stolarnia — Witalis Strzelecki, malarnia — Tadeusz Białkiewicz, pracownie krawieckie: męska — Stanisław Parulski, damska — Melania Plucińska, fryzjersko-perukarska — Maria Michalska, tapicerska — Józef Białczyk, ślusarska — Fronciszek Osiński, modelarnia i rekwizyty — Leon Wolny., Główny elektryk — Edward Zalewski, Oświetlenie Edward Zalewski, akustyk — Andrzej Kierzenkowski, Brygadier sceny — Teofil Nowak

Kier. działu organizacji widowni

MARIA CHMURZANKA

Dział Organizacji Widowni przyjmuje zamówienia  
zbiorowe na bilety wstępu w godzinach od 8—14

Informacje telef. 22-91 i 22-92

Kasa Teatru czynna w czwartki, piątki i soboty  
od 10—13 i od 16—19 w niedzielę od 16—19

Członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru  
korzystają ze zniżki indywidualnej

Państwowy Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie  
prowadzi  
wypożyczalnię i sprzedaż tekstów scenicznych  
oraz kostiumów

W REPERTUARZE

Aleksander Fredro

GWALTU, CO SIĘ DZIEJE

J. B. Moliere

DON JUAN

Janusz Odrowąż

NIEZWYKŁA PRZYGODA

Jarosław Marek Rymkiewicz

KRÓL MIĘSOPUST

Franciszek Zabłocki

FIRCYK W ZAŁOTACH

W PRZYGOTOWANIU

Stanisław Grochowiak

S Z A C H Y

Wydawca  
Państwowy Teatr  
im. Al. Fredry

w Gnieźnie



Cena 3,— zł

Reklamowy

